

## *Nagirnyy, Vitaliy. Urzędnicy Ziemi Kijowskiej od drugiej połowy XI do pierwszej połowy XIII wieku. Studium prozopograficzne. Kraków: Historia Jagellonica, 2021, 390 pp.*

**Keywords:** Ruthenia, Kyiv Land, Middle Ages, elites, offices

**Słowa kluczowe:** Ruś, Ziemia Kijowska, średniowiecze, elity, urzędy

Z perspektywy dzisiejszych wyobrażeń o państwie i prawie jako o bytach zdepersonalizowanych studia prozopograficzne wydają się obszarem badań odrębnym i mało interesującym z punktu widzenia badań nad historią ustroju. Warto jednak pamiętać, że wyobrażenia te – założycielskie fikcje nowoczesności – nawet dziś stanowią jedynie pewne ramy, w jakich funkcjonuje żywe społeczeństwo, a w zrozumieniu epok cechujących się niższym poziomem instytucjonalizacji stosunków politycznych i prawnych mogą raczej przeszkadzać niż pomagać. Takiego właśnie okresu dziejów dotyczy najnowsza rozprawa Vitalija Nagirnego, znanego czytelnikom prac historycznych jako autor licznych opracowań dotyczących wczesnych dziejów Rusi oraz *spiritus movens* wartościowej serii spotkań i publikacji pod tytułem „Colloquia Russica”. Mimo iż jest to studium prozopograficzne, może się okazać dziełem całkiem interesującym także dla historyka ustroju, dotyczy bowiem epoki, w której sformalizowana hierarchia urzędnicza właśnie wyłaniała się z sieci układów osobistych i społecznych współzależności.

Rozprawę krakowskiego badacza opublikowało specjalizujące się w tematyce historycznej wydawnictwo „Historia Jagellonica”. Licząca 390 stron praca Nagirnego składa się ze wstępu (s. 11–6), części pierwszej obejmującej uwagi o stanie badań, źródłach i metodyce pracy (s. 17–41), części drugiej dotyczącej struktury urzędów ziemi kijowskiej (s. 43–77), najobszerniejszej części trzeciej zawierającej biogramy urzędników (s. 79–318), zakończenia (s. 319–22), wykazów urzędników ziemi kijowskiej według urzędów (s. 323–31) i miejscowości (s. 333–41), bibliografii (s. 343–71), streszczeń

angielskiego (s. 373–5) i ukraińskiego (s. 377–9) oraz indeksu osobowego, obejmującego postaci historyczne (s. 381–90). Wydana w twardej oprawie książka pod względem edytorskim nie budzi zastrzeżeń, co jest o tyle warte podkreślenia, że zawiera ona liczne cytaty źródłowe w zapisie adekwatnym do tekstów staroruskich, wymagającym użycia nietypowych czcionek cyrylicy i znaków specjalnych. Pozytywnie należy także ocenić przyjęte przez autora konwencje zapisu staroruskich antroponimów i apelatywów w języku polskim, a także wybrane przezeń sposoby wyjścia z pułapek terminologicznych, by wspomnieć tu choćby o dobranych w sposób uzasadniony określeniach „ziemia kijowska” i „księstwa ziemi kijowskiej” (s. 12–3). Niezbyt często trafiają się w książce Nagirnego tylko pomniejsze potknięcia stylistyczne, takie jak notoryczne mianowanie metodyki metodologią, czy też lapsusy pisowniane, jak np. pojawienie się na s. 65 i 71 kwot kar sądowych wyrażonych w hrywnach, tak jakby szło o współczesną ukraińską walutę, a nie o dawną jednostkę rozrachunkową (grzywnę).

Rozprawa Nagirnego zasługuje na pilną uwagę z trzech powodów. Po pierwsze, studium to oparte jest na szerokim spektrum źródeł, nie tylko historiograficznych, literackich i dyplomatycznych, ale także normatywnych, sfragistycznych, epigraficznych, numizmatycznych, a nawet archeologicznych. Po drugie, zawarte w niej biogramy urzędników ziemi kijowskiej opierają się na dobrze wyważonej argumentacji, uwzględniającej komplet źródeł i hipotezy dawniejszych autorów. Po trzecie wreszcie, książka Nagirnego stanowi nie tylko cenne kompendium wiedzy o staroruskich urzędnikach, ale także pożyteczny przewodnik po meandrach historiografii, obejmującej dzieła autorów z krajów wschodniosłowiańskich, jak również m.in. polskich, czeskich, słowackich, niemieckich czy fińskich. Wszystkie te trzy okoliczności skłaniają do stwierdzenia, że już w momencie wydania omawiana tu książka stała się pracą niezbędną dla badaczy zarówno historii społecznej dawnej Rusi, jak i jej dziejów polityczno-ustrojowych.

W kontekście zasadniczo dobrej orientacji bibliograficznej autora dziwi tylko jeden, za to znamienity brak: nie ma otóż w bibliografii pracy Nagirnego pierwszej części *Polskiej elity politycznej XII wieku* Janusza Bieniaka. Przecoczenie to byłoby niewielkie, gdyby polegało jedynie na niewymienieniu tego tekstu toruńskiego mediewisty jako przykładu opracowania prozopograficznego dotyczącego tej samej epoki, co omawiana w książce, bo w końcu to Ruś, a nie Polska stanowi jej główny temat. Problem w tym, że akurat w przywołanej pracy (zawierającej, bądź co bądź, tezy rozpoczętej, lecz niedokończonyj rozprawy habilitacyjnej) przedstawił Bieniak swój pogląd nie tylko na dzieje Polski w wiekach XI–XII, ale także na historię Rusi i Czech w tym samym okresie. Gdyby tezy te znane były lepiej autorowi omawianej tu książki, z mniejszym przekonaniem pisałby on zapewne, że „przełomowym momentem w dziejach ziemi kijowskiej była połowa XI w., kiedy zgodnie z wolą Jarosława Włodzimierzowicza doszło do podziału, jednolitego do tej pory, państwa pierwszych Rurykowiczów między jego synów” (s. 44, podobne sformułowania jeszcze w kilku miejscach w książce). Według Bieniaka moment ów wcale nie był bowiem przełomowy w sensie ustrojowym, a w każdym razie nie tak ważny jak wprowadzona przez Włodzimierza Monomacha zmiana zasady sukcesji na tronie kijowskim z senioralnej na dziedziczną. Nagirny skądinąd dobrze zdaje sobie sprawę z politycznego znaczenia rozrządzenia Monomacha, które *de facto* rozpoczęło proces utraty przez Kijów jego wyjątkowej stołecznej roli (podobnie jak w Polsce konsekwencje zamachu stanu z 1177 r. podważyły hegemoniczną pozycję Krakowa).

Można zatem przyjąć, że nieznamość też Bieniaka w żadnej mierze nie wpłynęła negatywnie na rezultaty mrówczej pracy autora. Trudno też czynić Nagirnemu zarzut z przyjętej cezury połowy XI w., która nawet jeśli nie jest pierwszorzędna z perspektywy historyczno-ustrojowej, to i tak odpowiada momentowi powstania na Rusi kilku osobnych kręgów elit staroruskich, skupionych wokół poszczególnych Jarosławowiczów. Opracowanie przez autora omawianej tu książki akurat urzędników ziemi kijowskiej należy w tym kontekście ocenić tym bardziej pozytywnie jako przedsięwzięcie nader ambitne – nie jest bowiem tajemnicą, i z biogramów zawartych w książce Nagirnego wynika to dobitnie, że otoczenie i urzędnicy książąt kijowskich to szczególne wyzwanie prozopograficzne ze względu na przemieszanie w tych grupach przedstawicieli establishmentu stołecznego, kijowskiego, z zaufanymi ludźmi przybywającymi nad Dniepr wraz z poszczególnymi książętami.

Znaczna część szczegółowych ustaleń Nagirnego, uzyskanych z godną pochwałą pieczołowitością i metodyczną ostrożnością, z pewnością spotka się z aprobatą specjalistów, niektóre z nich jednak raczej nie zamkną toczących się dyskusji. Odnosząc się tu jedynie do materii historyczno-ustrojowej, można wskazać na hipotezę przedstawioną na s. 59–60, dotyczącą powstania urzędu dworskiego w księstwie włodzimierskim pod wpływem dworu piastowskiego. Przypuszczenie to wydaje się zbyt daleko posunięte: w końcu polscy palatyni nazywani byli po słowiańsku wojewodami, łącząc jednak uprawnienia wojewodzińskie (dowództwo w polu i zastępowanie księcia) z palatyńskimi (zarząd dworem); w tym kontekście bardziej prawdopodobny wydaje się wciąż pomysł Adriana Jusupowicia, że pierwowzoru urzędu dworskiego należałoby szukać raczej na Węgrzech. Być może warto by się także głębiej zastanowić nad powodami skonstatowanego słusznie przez Nagirnego (s. 49, 76) braku niektórych znanych z innych części Rusi urzędów akurat w ziemi kijowskiej. Oprócz ewentualności ich niepojawienia się w źródłach z racji niedostatecznej liczby i szczegółowości tychże można bowiem wziąć pod uwagę inne wyjaśnienie tej sytuacji – ośrodkowy charakter dzielnicy kijowskiej, która mogła z tej racji obywać się bez niektórych urzędników zaangażowanych w zarząd terenowy i pobór książęcych dochodów.

Podsumowując to krótkie omówienie, pozostaje wyrazić nadzieję, że ustalenia zawarte w interesującej książce Vitalija Nagirnego spotkają się z żywym odzewem badaczy, bynajmniej nie tylko specjalistów od historii Rusi, lecz także mediewistów zajmujących się wczesnymi dziejami innych krajów „młodszej Europy”.